Kuryer Poznański.

No. 37. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 16 lutego 1875.** Józef Żórawski. ***Rok IV***

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajenjencye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. E. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdzie Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols i bezpłatnie.

POZNAŃ, 16 lutego.

Przesilenia ministeryalne, oto główny przedmiot, stojący na politycznym porządku dziennym ubiegłego tygodnia. W Francyi stało się przesilenie gabinetowe chroniczną niejako chorobą, a jedyna przemiana w téj jednostajności na tém chyba polega, że widoki dla księcia de Broglie objęcia przewodnictwa w mającym się utworzyć gabinecie raz się wzmagają, to znów słabną. W Węgrzech jest gabinet pana Bitto całkiém zdecydowany do ustąpienia, lecz nie może znaleść następcy i tak zmuszony jest pomimo podania się do dymisyi pogrobowy żywot swój przedłużać. Z Wiednia donoszą, że i przedlitawskie ministerstwo powątpiewać już zaczyna o tém, czy też jeszcze posiada zaufanie kraju i sposobi się na wszelki przypadek do ustąpienia. W włoskiéj Izbie deputowanych stał na porządku dziennym sobotniego posiedzenia wniosek członka lewicy, posła Cairoli, o udzielenie wotum niezaufania ministerstwu pana Minghetti z powodu zachowania się onego przy wyborach do poselskiéj Izby, a tylko na usilne życzenie i po przemówieniu aż trzech ministrów, pp. Minghetti, Cantelli i Vigliani zgodziła się Izba słabą większością na odroczenie kwestyi zaufania na czas niejaki, aż po załatwieniu się z rozprawami nad projektami finansowemi i nad projektem do ustawy, tyczącéj się bezpieczeństwa publicznego. W Białogrodzie udzieliła serbska skupczyna ministerstwu swemu wprawdzie ogólne wotum zaufania, stacza natomiast z niém po szczególe codzienne niemal harce i dokucza mu do tego stopnia, iż lada chwilę zmusi je do podania się do dymisyi. W Bukareszcie przypuściła także opozycya w rumuńskim sejmie szturm na ministerstwo, na teraz wszakże jeszcze bezskuteczny. W Prusach i Niemczech wreszcie utrzymują się, pomimo energicznych zaprzeczeń ze strony półurzędowéj prasy, uporczywie pogłoski o częściowéj zmianie gabinetu. Przypominamy tutaj tylko o powtarzającéj się ciągle wieści o zamiarze księcia Bismarcka zrobienia publiczności niemieckiéj prima-aprilowéj niespodzianki i o pogłoskach co do ministra finansów, pana Camphausen.

Z gubernii płockiéj donoszą znów ponownie do Gazety Toruńskiéj o nagromadzaniu ogromnych sił rosyjskiego wojska nad kordonem pruskim, głównie w powiatach: mławskim, lipnowskim i nieszawskim, podczas gdy natomiast odstąpiono zupełnie od zamiaru ściągnięcia sił wojskowych nad granicę anstryacką, od czasu mianowicie, kiedy rząd austryacki zaniechał projektu obwarowania Krakowa i Przemyśla. — Lubo peryodycznie powtarzające się pogłoski o pochodach rosyjskiego wojska ku granicy pruskiéj z wielką należy przyjmować ostrożnością, trudno wszelako tym razem nie przyznać, że wiadomość podana przez korespondenta z Płockiego w zadziwiający sposób kwadruje z ogłoszoną niedawno, wspomnianą także przez nas broszurą austryackiego arcyksięcia Jana Salvatora.

Konstytucyjna komisya francuskiego Zgromadzenia narodowego miała się wczoraj zająć bliższém zbadaniem nowych projektów, wniesionych przez deputowanych Waddington i Vautrain do ustawy tyczącéj się senatu. Dotychczas oświadczyła się lewica przeciw projektowi pana Waddington, prawe zaś centrum przeciw propozycyi pana Vautrain. Zgromadzenie poweźmie zapewne na dzisiejszém posiedzeniu w téj mierze uchwałę.

Z Pesztu donosi telegraf, że wskutek wezwania węgierskiego prezesa ministrów, pana Bitto, przybył do Wiednia p. Koloman Tisza, by z nim względem utworzenia nowego gabinetu konferować.

Wiedeńska Montagsrevue pisze o zatargu pomiędzy Turcyą a Czarnogórą, że sprawę podgórzycką można uważać za załatwioną, lubo nie za pomocą formalnego i trwałego zawarcia pokoju, lecz tylko faktyczném zawieszeniem broni.

Na wczorajszém posiedzeniu angielskiéj Izby niższéj oświadczył na interpelacyą posła Odery p. minister Bourke, że gabinet doradzał królowéj uznanie rządu don Alfonsa w Hiszpanii, ponieważ rząd ten de facto w przeważnéj części kraju, z wyjątkiem nieznacznéj części, istnieje i tém samém prawem, jak niegdyś rządy pana Serrano, na uznanie zasługuje.

Piszą nam z Pleszewa: Dziekani: ks. Basiński z Turska i ksiądz Michalak z Droszewa już siódmy tydzień zostają w tutejszém więzieniu w sprawie Delegata Apostolskiego, i nie ma pewności, kiedy na wolność wypuszczeni będą.

Ks. Jan Lewandowski, proboszcz z Lubasza jako dziekan po trzech terminach i ściągnięciu kosztów 25 talarów z upływem 6 tygodni uwięzienia swego w Czarnkowie był spowodowany następujący rekurs założyć do sądu apelacyjnego w Bydgoszczy:

Prześwietny Sądzie Apelacyjny!

Jakkolwiek już czas oznaczony sześciotygodniowy na uwięzienie moje z poniedziałkiem t. j. 8 lutego upływa; przecież zapytany pan sędzia Doelle oświadczył mi, iż moje uwolnienie wtenczas tylko nastąpić może, jeżeli złożę żądaną przysięgę w znanych pięciu pytaniach, co do wykrycia tajemnego Delegata.

Jeżli już pomijam powody, jakie inni dziekani w obronie własnéj przytoczyli: że zdradzenie tajemnic w urzędzie duchownym pociąga za sobą cenzury, które kapłana pozbawiają spokoju sumienia, czynią go niegodnym do odprawiania świętych obowiązków, jak ofiar mszy świętych i godziwego sprawowania świętych Sakramentów dla powierzonéj trzody: to dla mnie musi być następujący dekret mojéj najwyższéj władzy kościelnéj (ex elencho casuum reservatorum Pii IX Papae) stanowczy:

1. Impedientes directe vel indirecte exercitium jurisdictionis ecclesiasticae sive interni, sive externi fori et ad hoc recurrentes ad forum saeculare, ejusque mandata procurantes, jedentes aut auxilium vel favorem praestantes.

2. Recurrentes ad laicam potestatem ad impediendas litteras vel acta quaelibet a Sede Apostolica vel ab ejusdem Legatis aut Delegatis quibuscunque perfectos, eorumque promulgationem vel executionem directe vel indirecte prohibentes, aut eorum causa sive ipsas partes, sive alios laedentes vel perterre facientes.

(De quibus dictum est) „Itaque (tales) excommunicationi latae sententiae speciali modo Romano Pontifici reservatae subjacere, declaramus.“

Z tych dwóch przytoczonych punktów raczy się przekonać Prześwietny Sąd Apelacyjny, iż składając żądaną przysięgę, stałbym się winnym kary ekskomunikacyi t. j. wykluczenia z Kościoła (excommunicationis latae sententiae Papae reservatae.) Nie znam jednak takiego prawa, któreby podobny gwałt sumieniowi kapłańskiemu zadawało.

Gdyby ten powód do uwolnienia nie był jeszcze wystarczający, to muszę się odwołać do świadectwa lekarskiego tu załączonego, że już od wielu lat cierpię na katar wewnętrzny, połączony z kaszlem i zaflegmieniem. A wśród wielkiéj pracy w tak licznéj parafii, utrapień i przeciwności, rozwinęła się ta choroba do tego stopnia, iż codziennie godzinami się męczę wyrzucając flegmę, do czego się nierzadko przyłącza zapalenie gardła i łatwo nastąpić może apopleksya, która oczywiście może położyć koniec moim cierpieniom.

Z powyżéj przytoczonych względów jestem spowodowany założyć rekurs i prosić Prześwietny Sąd Apellacyjny uniżenie, o wydanie dekretu do królewskiego Sądu powiatowego w Trzciance resp. Komisyi sądowéj w Czarnkowie, do uwolnienia mnie z więzienia i zaprzestania żądania dalszego świadectwa przysięgą stwierdzonego.

Z wysokiém uszanowaniem
uniżony
prodziekan i proboszcz z Lubasza
ks. Jan Lewandowski.

Na pismo swe otrzymał ks. dziekan z sądu apelacyjnego odpowiedź następującą:

Na zażalenie księdza z dnia 6 b. r. przeciw uwięzieniu, rozporządzonemu przez powiatową komisyą sądową w Czarnkowie wskutek wzbraniania się złożenia przysięgi, oznajmiamy księdzu niniejszém, że zażalenie za uzasadnione nie uważamy i wnioskowi jego o wydanie rozkazu pomienionéj władzy sądowéj: aby od żądania przysięgi odstąpiła i z więzienia go uwolniła — zadość uczynić nie możemy.

Mniemanie księdza, żebyś przez złożenie żądanéj przysięgi kościelnym cenzurom, nawet karze ekskomuniki podległ, nie jest zdolném odmówienia przysięgi uzasadnić, ponieważ o obowiązku złożenia żądanego świadectwa jedynie prawa państwowe rozstrzygają, nie zaś jakiekolwiek prawom państwowym przeciwne zakazy i groźby duchownych przełożonych.

Prawo (§§ 311, 312, 337 ordynacyi kryminalnéj z r. 1805) nakłada każdemu w państwie bez różnicy stanu obowiązek składania przysięgi i wymienia (w § 313) tylko kilka wyjątkowych przypadków, z których jednak tu żaden nie ma miejsca, w szczególności zaś (pod Nr. 1 tamże przytoczony) przypadek,

że duchowny o sprawach, które mu pod pieczęcią spowiedzi lub pod tajemnicą w urzędzie duchownym powierzone zostały, nie ma być zapytywany,

ponieważ przez to — jak o tém § 80 P. P. K. C. II. yt. 11, o obowiązku duchownych zachowania tajemnicy w urzędzie traktujący i związek jego z bezpośrednio poprzedzającemi §§ wątpić nie dozwala — tylko takie sprawy rozumieć trzeba, które duchownemu w jego charakterze dusz pasterza od osób prywatnych przy sposobności (aus Anlass) pasterskiego urzędowania, lub ze względu na takowe objawione i powierzone zostały. Wyjawienia takich spraw w niniejszym przypadku się nie żąda i zresztą nie może państwo żadnéj kościelnéj władzy i żadnemu duchownemu zwierzchnikowi przyznać prawa do zmuszania poddanych swych do zachowania tajemnicy w sprawach, których wyśledzenie w celu ścigania popełnionych karygodnych czynności przez kompetentną władzę państwową za konieczne zostało uznane.

Wszystkie księdzu znane już pytania, na które odpowiedzi z przysięgą od Niego się żąda, nie są tego rodzaju, żeby odpowiedzenie na nie, tj. wyjawienie faktów, o które tu chodzi, na Jego osobę szkodliwe skutki, mianowicie zaś zarządzenie śledztwa duchownego przeciwko Niemu sprowadzić mogły, ponieważ w żadném ze stawionych pytań nie żąda się od Niego zeznania własnéj jakiéj czynności, jakiego czynnego z Jego strony zachowania się. Już dla tego samego nie można przyznać, że i pod nr. 4 w § 313 przytoczony przypadek tu zachodzi.

Wzbranianie się złożenia potrzebnéj przysięgi jest z tém prawnie nieuzasadnioném a ponieważ jedynie od własnéj Jego woli zależy przez zaniechanie oporu tegoż, więzieniu Go położyć koniec, dla tego też wreszcie i w pogorszeniu Jego zdrowia, poświadczoném lekarskiém świadectwém, które napowrót odsyłamy, nie znajdujemy powodu do wypuszczenia Go z więzienia.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwówek, 15 lutego.

(Wyfantowanie ks. dziekana Hebanowskiego.)

W czwartek zeszłego tygodnia przed wieczorem zjawiło się z polecenia sądu grodziskiego na probostwie tutejszém dwóch egzekutorów, aby ściągnąć karę w ilości 50 tal., na którą nasz wśród swoich parafian w pracy posiwiały ks. Dziekan za odmówienie zeznania w sprawie punktów mu stawionych został skazany. Na samym wstępie wezwali egzekutorzy ks. Dziekana, aby powyższą karę zapłacił. Gdy zaś tenże oświadczył, że pieniędzy w gotówce nie posiada, powiedzieli mu egzekutorzy, że mają polecenie fantować i rzeczy zafantowane zaraz z sobą zabrać. Po tém oświadczeniu pospisywali rzeczy w wartości 200 tal., chociaż kara nałożona tylko 50 tal. wynosiła. Po skończeniu téj czynności chcieli egzekutorzy rzeczy pakować — czekała ich teraz mała niespodzianka, za co niech będzie cześć wszystkim mieszkańcom miasta Lwówka. Cześć powtarzam, bo ani jeden człowiek w całém mieście nie znalazł się, któryby się ofiarował na usługi egzekutorów. Dawali egzekutorzy po dwa talary tym, którzy im mieli pomódz wynosić rzeczy, lecz każdy, ostatni żebracy nawet pięknemi słowami im odpowiedzieli: „Nie — nigdy! rzeczy ojca naszego wynosić nie będziemy.“ Również podwody pod rzeczy nikt, ani chrześcianin, ani Żyd, mimo wygórowanéj ceny, dać nie chciał, skutkiem czego egzekutorzy tego dnia, nic nie zrobiwszy, wyjechać musieli.

Żal doprawdy serce ściskał na widok podobnych rzeczy, które zbyt często w naszém biedném Księstwie się powtarzają, ale z drugiéj strony radość było patrzeć na przywiązanie parafian do swego pasterza. Bez wyjątku wszyscy na wieść o fantowaniu kochanego i drogiego im ojca i pasterza opuścili wszystko a ze łzą w oku pobiegli na probostwo, aby przekonać się naocznie, co się z ich ks. Dziekanem dzieje. Byli tam starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, ulica zapchana aż do późnéj nocy. Żandarm i policyant chcieli oczyścić ulicę z widzów, ale przywiązani i kochający swego pasterza parafianie ani na krok nie ustąpili, bo każdy chciał przez okazanie swego współczucia ulżyć doli, jaka przypadła w udziale ks. Dziekanowi.

Na drugi dzień z rana zawitali znów egzekutorzy na podwodach z Bród. Wprzód jeszcze przybył

Dwie znakomitości Berlińskie.

Już Tacyt w przybliżeniu wyraził tę prawdę, iż nie masz tak wielkiego człowieka, któremuby lud nie przeciwstawiał rywala. Rywalem księcia Bismarcka, drugą chlubą, drugą popularnością niemiecką, drugą wpływową osobistością jest pewien berliński aktor. Od dwudziestu przeszło lat dzierży on na deskach berło sławy. Paryż dotąd jednak nic o nim nie wiedział. Jeden z redaktorów Figara dał go poznać Francyi w sposób tak dowcipny, że pragniemy czytelnikom naszym udzielić w całéj rozciągłości ową korespondencyą. Na szczęście zjednoczonych Niemiec, ci dwaj sławni mężowie nie zazdroszczą sobie wzajemnie wpływu i chwały. Owszém, lubią się, oceniają wzajemnie, co więcéj nawet, jeden drugiego poniekąd uzupełnia i kompletuje. Jak każdy prawy Niemiec, aktor czci i wielbi głębokiego polityka, który nawzajem, jak każdy prawy Niemiec, uwielbia talent aktora. Ten ostatni sam najlepiéj temu świadczy w rozmowie z redaktorem Figara, któremu się dał odrysować z wielkoduszną prostotą. Jest to scena, któréj znaczenie uszło może baczności ogółu czytających, a która jednak obfituje w rysy nieśmiertelne. Jeżeli francuski redaktor sam dobrze zrozumiał doniosłość swego sprawozdania, mamy go za umysł niepospolity. Całe Niemcy, cała nasza epoka malują się dosadnie w tym króciutkim obrazku, który dajemy poniżéj:

* * *

Znajduje się w Berlinie mąż, którego popularność co najmniéj wyrównywa popularności księcia Bismarcka, i który z tym ostatnim dzieli zaszczyt być chlubą zjednoczonych Niemiec.

Jest to wielki aktor Helmerding. Gdyby teatr berliński na wzór paryskiego miał możność udzielania wieńców europejskiéj sławy, Helmerding stałby dziś na równi z Fryderykiem Lemaitre lub Grassotem. Helmerding posiada niezaprzeczenie talent pierwszorzędny: zachwycił mnie doskonałością akcyi i różnorodnością środków działania na publiczność. Jednego i tego samego wieczora w possie, zatytułowanéj: Mein Leopold, z jego łaski doznałem najdziwaczniejszych wrażeń i wzruszeń. Szczególną w téj sztuce odgrywa on rolę: to pobudza do serdecznego śmiechu, to łzy ci z oczu wyciska, przedstawiając się w charakterze sławnego Balzakowego bohatera, Le père Goriot, którego syn do ostatecznéj przywiódł nędzy.

Helmerding jest tedy ulubieńcem całego Berlina. Nie można się obrócić, aby się z jego fotografią nie spotkać. Uliczniki go znają i wołają za nim: Jak się masz Helmerding. Każde dowcipne słówko jemu bywa przypisywaném, chociażby z innego płynęło źródła. Chwilowo nawet wychodził dziennik ludowy pod tytułem: Helmerding.

Być w Berlinie a Helmerdinga nie widzieć, wyrówna podróży do Rzymu bez oglądania Papieża.

Pewnego wieczora miałem przyjemność poznania go w Teatrze Wallnera, gdzie grywa od lat dwudziestu. Po zakończeniu przedstawienia przyjął odemnie zaproszenie na kolacyą do Hillera i tam w ciągu coraz to poufalszéj rozmowy dowiedziałem się, jako Helmerding w życiu swojém wielkie zaznaczał zdarzenia.

Książę Bismarck pewnego dnia raczył zaprosić go na obiad do siebie.

Spotkanie to dwóch najpopularniejszych w Berlinie mężów nastąpiło w sam dzień pamiętnego zjazdu trzech cesarzy. Podobno Berlin równie był zajęty jednym jak drugim wypadkiem.

Czytelnicy domyślą się łatwo, iż natychmiast prosiłem Helmerdinga o szczegółowy opis owego wieczoru u księcia kanclerza.

Chętnie na to przystał. Opowiadanie jego zabawiło mnie niewymownie i oto powtórzę dosłownie wszystko, co mi powiedział, a raczéj przedemną odegrał, albowiem Helmerding równie jest zabawny i ożywiony w rozmowie, jak na scenie:

„A najprzód, odezwał się na początku, potrzeba mi panu opowiedzieć dzieje moich z Bismarckiem stósunków. Odnoszą się do epoki konstytucyjnego konfliktu z roku 1864. Pamiętacie zapewne ową burzliwą sesyą w Izbie, na któréj Bismarcka nie oszczędzano wcale. W czasie, gdy go mówcy dosłownie szarpali na trybunie, on się usunął do pokoju ministrów, przytykającego do sali obrad. W chwili, gdy wściekłość mówcy do najwyższego doszła stopnia i głos jego coraz gwałtowniéj grzmiał w Izbie, Bismarck uchylił drzwi i z najpogardliwszą, najbardziéj arystokratyczną obojętnością rzekł spokojnie:

— Szanowny mówca nie potrzebuje krzyczeć tak głośno: doskonale go ztąd słyszymy.

Nazajutrz wieczorem Bismarck przybył do teatru, gdzie właśnie grałem. Śmiał się do rozpuku, gdy śpiewałem kuplety, w których jego powolność dowcipnie była skrytykowana. Po spuszczeniu kórtyny, oklaski wybuchły szalone. Przyszedł mi wtedy koncept uchylenia zasłony i oświadczenia:

— Nie hałasujcie tak panowie, doskonale was ztąd słyszymy.

To à propos miało ogromne powodzenie. Sam Bismarck mi tego winszował, i ztąd nasze stósunki się zaczęły.

Później, znajdując się u wód morskich nie daleko Warcina, na wiadomość, że właśnie książę kanclerz srebrne obchodził wesele, posłałem mu wierszyki z powinszowaniem, które nader łaskawie przyjąć raczył.

Odtąd corocznie z dniem Nowego Roku ks. Bismarck przysyła mi swoją kartkę, jako dowód przychylności dla mego teatru.

Ulubioną jego sztuką jest właśnie ta, którą pan jutro usłyszysz u Wallnera. Jestto possa Dawida Kalischa, najpopularniejszego w Berlinie autora; farsa ta nosi tytuł: Wieczorów muzykalnych i deklamacyjnych. Gram w niéj rolę odźwiernego, który w nieobecności swego pana, sprosił wszystkich swych kolegów z sąsiedztwa. Każdego z odźwiernych obcych ambasad w Berlinie przyjmuję bardzo zabawnemi aluzyami politycznemi.

Podobno najbardziéj Bismarck się bawi, gdy przychodzi koléj na odźwiernego angielskiego poselstwa. Kłaniam mu się nisko, mówiąc: Drogi przyjacielu, miło mi cię powitać; spodziewam się, że często raczysz wieczory u mnie spędzać. — A tymczasem, w ciągu tych komplimentów walę w niego pięściami, kopię, biję miotłą, dopóki sam nie ma tego dosyć. Na jedném przedstawie-

na probostwo nasz czcigodny patron, p. Wł. hr. Łącki, i zaprotestował przeciw fantowaniu rzeczy na probostwie, ponieważ te rzeczy był poprzednio nabył na własność od ks. Dziekana. Lecz to nic nie skutkowało, bo egzekutorzy wylegitymowali się pismem od sądu, że nawet w razie interweniowania trzeciéj osoby rzeczy z sobą zabrać mają. Na to im oświadczył pan hrabia, że obawia się, aby mu przez przewiezienie rzeczy aż do Grodziska bardzo ich nie zniszczyli i że dla tego w zastaw za te rzeczy 50 tal. do sądu deponuje z tém zastrzeżeniem, że o własność swoję się upomni na drodze sądowéj. Egzekutorzy na to przystali i odebrawszy z poczty kwit na owe 50 talarów odjechali.

Tymczasem na tem nie koniec. To było w piątek a w niedzielę już odebrał p. hrabia list z sądu grodziskiego, że sąd przesłanych mu do depozytu pieniędzy nie przyjmuje, od egzekucyi nie odstępuje, rzeczy fantowane zabiera. Jak sąd napisał, tak się téż stało. Dziś rano, to jest w poniedziałek, przyjechali powtórnie ci sami egzekutorzy i rzeczy zabrali. Co tu myśleć o téj całéj sprawie, osądźcie sami łaskawi czytelnicy. O ile sąd na drodze legalnéj sobie postąpił, przyszłość wykaże, bo pan hr. Łącki swego prawa na drodze sądowéj będzie poszukiwał.

Dziś probostwo puste — ściany ogołocone — sędziwy ks. Dziekan pozbawiony wszelkich wygód — mimo to jako prawdziwy wyznawca Chrystusowy z godnością kapłana chrześciańskiego znosi to wszystko spokojnie z pogodném czołem. Zacny i czcigodny ks. Dziekanie, niech Cię to nie smuci, że puste kąty u Ciebie, bo serca wszystkich są przy Tobie.

O Kamionnie nic nie mogę donieść, bo wiadomości prawie żadnych ztamtąd nie mam. Doszła nas tylko wieść, że ks. Drążkowski były administrator tamtejszy, do Sierakowa się przeprowadził i że p. Kick jak najgorliwiéj się stara o pozyskanie dla swojéj sprawy jak najwięcéj parafian. O ile mu się to uda, nie wiadomo.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył mianować radzcę najwyższego trybunału Vierhaus w Berlinie prezesem sądu apelacyjnego w Frankfurcie n. M., nadając mu zarazem tytuł tajnego wyższego radzcy sprawiedliwości, a dyrektora wyższego sądu, prezydenta Kühne w Celle, prezesem sądu apelacyjnego w Gryfii.

* **Towarzystwa Przyjaciół Nauk** Wydział historyczny odbył wczoraj posiedzenie, na którém wybrał jednomyślnie na rok bieżący przewodniczącym wydziału p. Stanisława Kozmiana, sekretarzem p. dr. K. Szulca; daléj przystąpiono do wyboru czterech nowych członków: pp. A. Koszutskiego, E. Zabłockiego, dra Rejewskiego i ks. Jenike, poczém nastąpił odczyt przeważnie na źródłach archiwów duńskich opracowanéj rozprawy historycznéj „o kandydaturze duńskiéj na tron polski po śmierci króla Michała Wiśniowieckiego.“ Szanowny prelegent w nader żywy i zajmujący sposób przedstawił stanowisko i wzajemne zwalczanie się rozmaitych stronnictw i kandydatur po nastałém w roku 1674 bezkrólewiu, zobopólne stósunki i wspomnienia przyjazne pomiędzy sąsiedzkiemi państwami Polską a Danią, powstałą dość niespodzianie, ale skwapliwie pochwyconą ze strony księżniczki austryackiéj owdowiałéj królowy Eleonory kandydaturę pięknego i młodego księcia Jerzego duńskiego, 2go syna króla Fryderyka III a brata króla Chrystyana V, kandydaturę, za pomocą któréj za jednym zamachem, przez oddanie młodemu księciu ręki, spodziewała się Austryaczka i pozhyć się wdowieństwa i tron z żalem porzucany odzyskać. Tu opisał prelegent niezręczne, lubo nacechowane wielką uczciwością, — zbyt wielką niestety na owe czasy i obyczaje — zabiegi nadzwyczajnego posła duńskiego i chłodne a oględne traktowanie sprawy téj całéj przez dwór duński; daléj wzmagające się pomimo to, niespodzianym zbiegiem okoliczności, pomyślne widoki dla duńskiéj kandydatury, a w końcu nagle powstałą a z wzmagającym się nakształt lawiny zapałem pochwyconą i przeprowadzoną kandydaturę pogromcy Turków, bohatéra z pod Chocima Jana Sobieskiego.

* **Warta** zamieszcza następujący artykulik p. n.: Dr. Olendzki i Ostdeutsche Zeitung:

Co to znaczy? Znany miejscowy współpracownik tutejszéj Ostdeutsche Zeitung, piszący pod znakiem ♋, zamieszcza w numerze 67 téjże gazety wiadomość, tenor któréj brzmi dosłownie jak niżéj:

„♋ (Wydalony dr. Olendzki), jak się wykazało, nie jest emigrantem, lecz bawił tu za paszportem rosyjskim. Do Poznania przybył on z Galicyi, a w szczególności z Krakowa, gdzie miał stósunki z osławionym rosyjskim agentem, Kowalskim Równocześnie z tamtym był zmuszony opuścić terytoryum austryackie. Ponieważ tu u nas rola jego emigrancka już się skończyła, a do Galicyi powrócić nie może, bo go tam zanadto dobrze znają, więc prosto ztąd pojechał do Rosyi. Tylko ta okoliczność, że posiadał paszport rosyjski, tłómaczy nam, czemu dr. Olendzki mógł brać udział we wszystkich publicznych polskich zgromadzeniach, bez ściągnięcia na siebie kary wydalenia, gdy tymczasem inny, prawdziwy emigrant, jak Hłasko, redaktor Sobótki, za jednorazowy tylko udział w obchodzie rocznicy 29 listopada natychmiast został wydalonym.“

Dr. Olendzki, ani mi brat ani mi swat; przeciwnie, jeżeliśmy go w jakich widzieli kółkach literackich, to zaprawdę nie w tych, które z nami sympatyzują; ale pan Olendzki jest człowiekiem i Polakiem, więc dobra sława jego powinna każdego obchodzić, kto sławę bliźniego szanuje.

Ostdeutsche Zeitung pisze tu o panu Olendzkim w sposób, który téj sławie czyni wielką ujmę. Ostdeutsche Zeitung wystawia tu pana Olendzkiego za moskiewskiego agenta, co się po polsku wykłada za — szpiega, i pisze to dopiero w chwili, gdzie pan Olendzki wsiada do wagonu i bronić się nie może.

O ile mnie wiadomo, to pan Olendzki przyjaciół swoich zawsze zapewniał, że od czasu powstania z roku 1864 w kraju nie był; że paszportu nie ma; że już kilkakroć wzywanym był przez p. dyrektora Staudy'ego o złożenie stósownych papierów; że jednak zawsze się wytłomaczył tą okolicznością, jako papiery, potrzebne mu do powrotu zamierzonego na Litwę, zaginęły a przynajmniéj zatrzymały się gdzieś w namiestnictwie galicyjskiém itp. itp. P. dr. Olendzki żył wprawdzie, jak to i korespondentowi ♋ bardzo dobrze wiadomo, z komfortem, ale nie dość wystawnie, żeby godnie reprezentować agenta mocarstwa tak potężnego jak Rosya.

Co przytoczywszy, i mając dr. Olendzkiego za człowieka honorowego, któryby się brzydził takiém rzemiosłem, jakiém się, niestety dziś niejeden korespondent trudni.

pod zarzutem ciężkiego kłamstwa i oszczerstwa wzywamy i Ostdeutsche Ztg i jéj korespondenta ♋, żeby się wytłómaczyli i powiedzieli, jak się to **pokazało**,

że pan Olendzki bawił tu za paszportem rosyjskim.

że pan Olendzki z powodu swych stósunków z moskiewskim agentem Kowalskim z Austryi wydalonym został,

i czemu się to dopiero teraz pokazało, chociaż rozkaz wyjazdu odczytany był dr. Olendzkiemu już podobno w sobotę dnia 20 stycznia?

Wzywamy nadto wszystkie polskie pisma dobréj wiary, żeby tę interpelacyą naszę także powtórzyły i powtarzały ją tak długo, aż Ostdeutsche Ztg, albo nie udowodni, albo nie odwoła téj istotnie skandalicznéj plotki.

Jeden z politycznych przeciwników wydalonego.

* **W lwowskich „Wiad. kościelnych“**, z którego to cennego katolickiego pisemka już kilkakrotnie czerpaliśmy zajmujące dla czytelników naszych doniesienia, czytamy obecnie, co następuje:

Pani Irena z Morawskich Bodenhamowa ogłosiła w gazecie łondyńskiéj „The Tablet“ list, pisany do niéj przez Biskupa ormiańskiego w Erzerum w Armenii Melchisedecha, malujący prześladowanie, którego obecnie doznają katolicy ormiańscy w Turcyi ze strony odszczepieńców. List Biskupa, pisany z Erzerum 21 listopada r. z. brzmi jak następuje: „Łaskawa Pani, dowiedziałaś się zapewne z dzienników o straszliwém prześladowaniu, podniesioném przeciwko Ormiańskiemu Kościołowi przez Ormian nowo-schizmatyckich, czyli Starokatolików, jak ich nazwano. Chcę w kilku słowach opowiedzieć smutne zajścia, które się tutaj wydarzyły i grożą rozszerzeniem się na całą dyecezyą. O 5 godzinie wieczorem dnia 17 października przybyło tu dotąd dwóch schizmatyckich księży, którzy się udali wprost do pałacu gubernatora. Jego Ekscellencya przysłał zaraz po mnie, ażebym się stawił przed nim z kilkoma moimi księżmi i kilkoma świeckimi z mojéj owczarni. Ciemno było, gdyśmy przybyli, lecz gubernator zażądał natychmiast kluczy od kościoła, szkoły i domu biskupiego, ażeby je oddać schizmatykom. Temuśmy się oparli i dświadczyliśmy z góry, że na to zezwolić nie możemy. Na to kazał nas zamknąć do więzienia i posłał kompanią żandarmeryi i pół kompanii wojska liniowego, ażeby zajęły kościół i dom biskupi, lecz żołnierze zastali drzwi zawarte a wnętrze kościoła napełnione kapłanami i wiernymi, którzy go mieli sobie poruczony. Nie mogąc ich namową skłonić do otwarcia drzwi, wojsko zaczęło używać gwałtu i podczas kiedy wierni w środku wołali: „wolimy raczéj umrzeć, aniżeli wydać kościół i biskupstwo“, żołnierze wywalili drzwi ostatniego, i wpadli na dziedziniec kościelny, uderzając na wiernych, którzy bronili wnijścia, strzelając w prawo i w lewo na tych, co się do niego starali zbliżyć i ciężkiemi kamieniami bramę wybijając. Zajęli wreszcie kościół, szkoły, dom Biskupa i seminaryum i oddali je schizmatykom. Rano nas wypuszczono z więzienia. Niezadowoleni tą krzywdą, podobnym gwałtem położyli sekwestr na małe dochody, należące do kościoła, a co najgorsza, pozabierali rzeczy, które od kilku miesięcy były sprzedane, zostawiając nas tym sposobem obciążonych długiem. Tak my pozbawieni mieszkania i utrzymania, młodzież bez szkół, wierni bez kościoła, wyrzuceni zostaliśmy na ulicę, gdyż schizmatycy przeszkodzili nawet, abyśmy nie mogli wynająć dwóch domów, które nam ofiarowano za nader nizką cenę. Tak się na teraz sprawa skończyła. Schizmatyckich księży popiera rząd. Tym sposobem mają wszelką łatwość, aby zbałamucić wiernych i do odstępstwa ich przywieść. Jeden z nich przebywa tutaj, dwaj inni udali się do pobliskich wsi, ażeby pozamykać tamtejsze kościoły i zagrabić ich własność.“ W końcu listu ucieka się czcigodny Biskup do miłosierdzia katolików europejskich, ażeby datkami przyszli w pomoc uciśnionym katolikom ormiańskim, ogołoconym ze wszystkiego.

* **Sędziego powiatowego Gerson** z Łobżenicy mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Trzciance i zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego w Bydgoszczy, z przeznaczeniem mu Czarnkowa na miejsce zamieszkania.

* **W Podlesiu** pod Lwówkiem, folwarku należącym do dóbr Pakosławskich, zamordował borowy Michalski dnia 14 b. m. wieczorem, jak się zdaje w napadzie szaleństwa, dwie córki, jednę pięcioletnią, drugą półtrzecialetnią, swego szwagra włodarza Morcińskiego, który, sprowadziwszy się pod wieczór z Pakosławia do Podlesia, zostawił swoje dzieci u swego szwagra, ażeby się tam rozgrzały, ponieważ z drogi były bardzo przeziębnięte. Zbójcę uwięziono niebawem, liczy on mniéj więcéj 34 lat i odbył w wojsku pruskiém kampanie duńską, austryacką i francuską.

* **Ze sprawozdania** Banku Włościańskiego z czynności w roku 1874 (rok drugi), mającego być odczytaném na Walném Zebraniu tegoż Banku w dniu 26 bm. o godzinie 4 po południu na sali hotelu Francuskiego w Poznaniu, wyjmujemy następujące daty: Kapitał zakładowy, który w końcu 1873 r. wynosił 68,580, podniósł się do 31 grudnia 1874 r. do 160,020 talarów. Przecięciowo pracował Bank w roku 1874 z kapitałem zakładowym wynoszącym tal. 93,887 srb. 15. Co do wpłaty rat wpłac. jest całkowicie rata I. a więc od 2000 akcyi, rata II od 1959 rata III od 1924, rata IV od 1917, V od 1858, VI od 1809, VII od 1641, VIII od 986, IX od 960 i X rata od 953 akcyi. Obowiązkowo płatną była dnia 15 listopada 1874 r. dopiero VII rata. W skutek zalegania z wpłatą II do IV raty unieważnione zostały dotąd przez Radę Nadzorczą na mocy § 7 Ustaw następujące „kwity tymczasowe“: 11. 12. 13. 18. 21. 24. 42. 72. 73. 89. 123. 145. 154. 155 190. 196 202. 203. 205. 206. 216. 225 237. 244. 262. 292. 293. 300. 301. 374. 403. 406. 428. 433. 435. 454. 477. 479. 489. 516. 551. 552. 567. 568. 574. 581. 606. 614. 634. 635. 636. 637. 641. 667. 673. 700. 701. 1205. 1206. 1207. 1260. 1276. 1277. 1278. 1302. 1321. 1322. 1323. 1381. 1382. 1383. 1384. 1385. 1394. 1462. 1479. 1480. Odnośne akcye wraz z wpłaconemi ratami stały się własnością Banku. Weksli było dnia 31 grudnia 1874 r. w portfelu Banku 179 sztuk na 70,997 tal. 10 srb. i to 157 weksli, noszących podpis Spółki Zapisanéj na 57,122 tal. 10 srb., 21 gwarantowanych kaucyą hipoteczną lub zastawem na 13,675 tal. i 1 bez gwarancyi rzeczowéj na 200 tal. Rachunek hipotek w r. 1874. wzrósł z 13,068 tal. 13½ srb. na 39,255 tal. 4½ srb. Wynosi przeto obecnie około ½ kapitału zakładowego. Z téj ogólnéj sumy udzielono na 29 gruntów włościańskich 26,555 tal. 4 srb. 6 fen. i na 6 gruntów miejskich 12,700 tal. Czystego zysku w r. 1874 było po odtrąceniu wszelkich wydatków 4,865 tal. 15 srb. Sumę tę postanowiono obrócić jak następuje: na dywidendę za 1874 rok 3,755 tal. 15 srb., na tantiemy 178 tal., na fundusz rezerwowy 598 tal. 20 srb., na rezerwę specyalną na opłacenie stempla od akcyi 333 tal. 10 srb.

* **Na centralnym dworcu** kolei żelaznéj aresztowano w sobotę po południu byłego pisarza gospodarczego z Gniewkowa, który przed kilku dniami w oberzy na Chwaliszewie skradł był 35 talarów. Prócz tego sfałszował on paszport. Kupił bowiem od czeladnika balwierskiego paszport do Rosyi i zmienił w nim wyraz „Barbiergehilfe“ na „Wirtschaftsgehilfe“.

* **W kantorze** królewskiego banku w Szczecinie przytrzymano w zeszłym miesiącu fałszywy bilet kasowy na 10 tal. (ziolony).

* **Trzech chłopaków** zbiło w sobotę wieczorem na ulicy Berlińskiéj ucznia szewskiego, przy czém jeden z nich żgnął go nożem w plecy.

* **Do królewskiéj komisyi** kolei żelaznéj w Poznaniu przeniosła królewska dyrekcya w Wrocławiu w miejsce do Wrocławia przeniesionego asesora sądowego Hoyer królewskiego sędziego powiatowego doktora prawa Eger.

* **Przy królewskiéj szkole realnéj w Wschowie** odbierał dnia 13 bm. radzca szkólny p. Polte egzamin abituryentów. Świadectwa dojrzałości otrzymało sześciu wyższych prymanerów, z tych czterech zostało w skutek całkiém dobrych prac piśmiennych uwolnionych od egzaminu ustnego.

* **„Reichs- und Saats-Anzeiger“** ogłasza Najwyższe rozporządzenie do ministra wojny, tyczące się tegorocznych ćwiczeń wojskowych w większych oddziałach. Podług tego rozporządzenia wielkie ćwiczenia w jesieni odbędą V, VI i IX korpus armii, na których cesarz będzie obecnym. Korpusy V i VI manerować mają w końcu wspólnie.

* **Na uniwersytecie w Heidelbergu** złożyło dnia 11 b. m. egzamin krajowy na lekarzy dwóch Polaków z zaboru pruskiego, i to p. Stanisław Błociszewski z naszego Księstwa i Aleksander Tempski z Prus Zachodnich.

* **Sprawozdanie** zarządu Towarzystwa miłosierdzia Pań św. Wincentego à Paulo odkładamy dla braku miejsca do jutra.

* **Na ostatniém posiedzeniu** komisyi fizyograficznéj w Krakowie oznajmił przewodniczący, prof. dr. Kuczyński, że Wydział zatwierdził p. Stan. Olszewskiego, przedstawionego na współpracownika, jakotéż, że sprawozdanie komisyi z r. 1873 rozesłane zostało. Zielniki muzealne już są ułożone i skatalogowane, do ułożenia zaś zbiorów entomologicznych pozyskała komisya stypendystę, p. Kulczyńskiego, który już rozpoczął czynność swoją. Pp. Kotowicz, Król i Turczyński nadesłali zbiory roślin wraz ze spisami onych, które po przejrzeniu dokonaném przez dr. Czerwiakowskiego, do druku oddanemi będą od p. Kamińskiego z Nowego Targu otrzymano bardzo cenną posyłkę skamielin rogoznickich, a od Majewskiego spostrzeżenia stenofogiczne, od p. Krzyża zestawienie 10letnich spostrzeżeń meteorologicznych ze Złoczowa, a także opisanie bardzo ciekawego zjawiska, podziemnego huku i szumu rozlegającego się w okolicy Złoczowa o 2 mile na północ u źródłowisk Bugu we wrześniu 1872 r., które to zjawisko wielce zatrwożyło okolicznych mieszkańców (Podhorce) i trwało w ciągu 8 dni bez przerwy; szanowny referent przypisuje to zjawisko przerywaniu się podziemnego zbiorowiska wód i odpływowi takowych w niższe dalsze strony. Następnie zawiadomił przewodniczący, że komisya pozyskała nową stacyą meteorologiczną w dolinie Wisły niedaleko Sandomierza, bardzo pożądaną; że urzędowi górniczemu udzielonemi na jego żądanie zostały ostateczne wypadki rozbioru 29 gatunków węgli krajowych, dokonanego przez p. Germańskiego w pracowni chemicznéj prof. Czyrniańskiego. Referat w rzeczy bióra górniczepo, które Wydział krajowy ma zamiar założyć, powierzono pp. Althowi i Walterowi. Z kolei prof. Alth referował w sprawie podziału kraju (wschodniéj części) na strefy gospodarskie, jakiego dopełniło Towarzystwo gospodarcze galicyjskie, uznając, że podział ten oparty na przyrodzie gleby, z małemi tylko poprawkami, utrzymanym być może, co również dr. Rehman ze stanowiska geografii botanicznéj potwierdza. Sprowozdanie to obszerniéj opracowane wraz z uwagami p. Rehmana, w sprawozdaniach komisyi za rok 1874 ogłoszone zostanie. Daléj prof. Nowicki odczytał swoje sprawozdanie, (żądane od Wydziału krajoweg) względem ustawy o ochronie plonów gospodarczych od szkodliwych owadów. Wnioski w tym przedmiocie przez referenta uczynione, łącznie z poprawkami prof. Altha i p. Waltera komisya przyjęła i Wydziałowi krajowemu przesłać postanowiła. (Czas).

* **Akademia Umiejętności** w Krakowie otrzymała w tych dniach — jak donosi Czas — od p. Zienkowicza, inżyniera obecnie w Medyolanie, siedm pak książek, które według poprzednio nadesłanego spisu obejmować mogą około 1000 tomów rozmaitéj treści, przeważnie jednak z zakresu matematyki, inżynieryi, fizyki i jeografii. Jeśli doda się do tego wyborowe dzieła treści matematycznéj, które p. J. Tetmajer, członek hon. Akad., obecnie zamieszkały w Krakowie, dla niéj z własnego zbioru przeznaczył, to łącznie z otrzymanemi przed kilku laty, przeszło 1000 tomów od śp. prof. Jul. Bajera z Warszawy, Biblioteka Akademii posiadać będzie zasób dzieł matematycznych i nauk z nią spowinowaconych prawdopodobnie zamożniejszy niż gdziekolwiek w kraju. W innym naukowym kierunku Akademia spodziewa się niebawem nadsyłki dzieł zapowiedzianych życzliwie przez p. Adama Wiszniewskiego, syna niegdyś prof. w Uniw. krak., znakomitego autora Historyi literatury polskiéj. Tego rodzaju pomoc naukowa staje się obecnie dla Akademii pożądaną, tém bardziéj, gdy po śmierci księcia Adama Lubomirskiego, dopełniającego jak najściśléj woli testatora ks. Jerz. Rom. Lubomirskiego, z powodu portraktacyi spadkowéj już od kilku lat zawieszone zostały wypłaty, stanowiące jedyny fundusz na zbiory naukowe, stałe 5letnie nagrody i popęd wydawnictw.

* **Na kolei** lwowsko-czerniowieckiéj wyskoczył dnia 10 b. m. w nocy na stacyi Ruda pociąg towarowy. Maszyna i sześć wagonów zostało częścią zdruzgotanych, częścią uszkodzonych. Dwóch ludzi ze służby jest ranionych. Komunikacya podróżnych utrudniona, gdyż wypada przesiadać się a przesyłka towarów zatrzymana. W Bukareszcie obiegały zaś pogłoski, że pod Romanem na kolei czerniowiecko-jaskiéj zawalił się most. Przechodzi tam rzeka Mołdawa, wpadająca do Seretu, a z Bukaresztu rozesłano telegram zaprzeczający temu z tym dodatkiem, że pod Romanem nie ma żadnego mostu.

* **Towarzystwo lekarskie lwowskie** uchwaliło na posiedzeniu z dnia 2 b. m. urządzić przy końcu września r. b. zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. Na wspomnione posiedzenie zaproszono delegatów wszystkich Towarzystw i korporacyi naukowych dla porozumienia się w téj sprawie. W zebraniu tém wzięli udział: dr. Noskiewicz, dr. Rieger, dr. Czyżewicz, dr. Jan Stella Sawicki i dr. Feigel, — z innych zaś Towarzystw: doktor Stanecki, jako delegat wydziału filozoficznego, dr. Radziszewski, jako delegat Towarzystwa przyrodniczego, dr. Fabian, delegat Towarzystwa technicznego, dr. Hückel, Piotr Mikolasch, delegat Towarzystwa aptekarskiego, Krzyżanowski, delegat gremium aptekarskiego. Uchwalono: 1. zjazd ma się odbyć we Lwowie, w ostatnich dniach września 1875 r.; 2. celem przeprowadzenia czynności przedwstępnych wybrano komitet z pięciu członków, do którego weszli dr. Noskiewicz, dr. Radziszewski, Piotr Mikolasch, dr. Rieger i dr. Gerstman, delegat Towarzystwa pedagogicznego, wszedł także i Włodzimierz hrabia Dzieduszycki. Za inicyatywą lwowskiego Towarzystwa lekarskiego zajmują się i inne tamtejsze Towarzystwa naukowe kwestyą zwołania wiecu przyrodników polskich we wrześniu r. b. do Lwowa. Ostatnie zebranie przyrodników polskich odbyło się w r. 1869 w Krakowie. Następne miało się odbyć w Poznaniu, poczém dopiero miało nastąpić zebranie we Lwowie. Lecz gdy w Poznaniu już zwołany wiec nie mógł się odbyć z powodu wojny prusko-francuskiéj, a w następnych latach rząd pruski, pomimo wszelkich usiłowań, nie pozwolił na zebranie, dla tego już teraz przyszła kolej na Lwów.

---

niu Bismarck tak się rozweselił, że o ledwie ze śmiechu na ziemię się nie zsunął.

Ale czas już opisać ów pamiętny obiad, na który mnie zaprosić raczył. Zaszczyt ten spotkał mnie w chwili, kiedy się tego najmniéj spodziewałem. Świat polityczny cały był wstrząśnięty zjazdem trzech cesarzy. Pewnego poranku ujrzałem wchodzącego do mego mieszkania barona von Rosenberg, najprzedniejszego kawalera z całych Niemiec, który bardzo jest lubiony na pruskim dworze. Przybrany był w strój galowy i nieomal oficyalnie mnie zagadnął:

— Książę kanclerz mi polecił, abym pana do niego na obiad zaprosił.

Możecie sobie wystawić, jaki byłem dumny z tych zaprosin. Zdarzyło się, iż dzień oznaczony wypadł właśnie w dniu, kiedy miał przybyć cesarz ausstryacki. Włożyłem frak, nająłem dorożkę pierwszéj klasy, odkrytą, i zawołałem z góry na dorożkarza:

— Do księcia Bismarcka!

Chociaż cyrkulacya była wstrzymaną na głównych ulicach, mojego powozu nikt nie zatrzymał. Musieli mnie poznać. Kiedy kto przez lat dwadzieścia codziennie grywa pierwsze role na tych samych deskach, nic dziwnego, że powszechnie jest znanym. To téż po drodze uliczniki wołali:

— Oto Helmerding jedzie!

Postępowałem naprzód jak tryumfator, zbierając pierwszy uniesienia ludowe zgotowane dla oczekiwanego cesarza.

Przyjaciel, który mnie spotkał, zapytał, gdzie jadę.

— Na obiad do Ottona! odpowiedziałem, jakby to była rzecz najzwyczajniejsza.

Trzeba wiedzieć, że kanclerzowi na imię jest Otto...

Wszedłem na pokoje kanclerskie, zastałem tam kilku panów, którzy zdawali się być mocno ucieszeni na mój widok. Panienka raczéj przyjemnéj powierzchowności, jak rzeczywiście ładna, ślicznie ułożona, uprzejmie się do mnie zbliżyła:

— Panie Helmerding, ojciec mój został powołany do zamku dla przyjęcia cesarza austryackiego, ale niebawem powróci. Wkrótce téż oczekują i mojéj matki, która wyszła za sprawunkami.

Spostrzegłem na stole order co dopiero przysłany Bismarckowi od któregoś z monarchów. Był to wielki krzyż wspaniale nasadzony dyamentami. Podziwiałem jeszcze onego piękność, gdy w tém nadszedł kanclerz, skłonił się wszystkim, podał mi rękę i zaczął tłómaczyć swoje opóźnienie.

— Podobno jestem używany jako zastawa stołowa. Trzeba mi było stawić się na recepcyą dworską cesarza austryackiego. Teraz możemy spokojnie pogadać.

— Cóż to? oglądaliście mój nowy order? cóż to za jegomość w środku namalowany?

— Św. Andrzéj, mości książę.

— A zkąd to wiedzieć możesz, panie Helmerding?

— Poznaję po kształcie krzyża wywróconego.

— Albo i ja krzywo nosić go będę zmuszony? zaśmiał się kanclerz. Jak widzę, mocny jesteś w mitologii chrześciańskiéj.

— Pochodzę z rodziny katolickiéj.

— A sam czy także katolikiem jesteś?

— Nie, mości książę.

— Tém lepiéj, odparł kanclerz.

W czasie téj rozmowy weszła sama księżna. Gdy oznajmiono, że zupa na stole, podała mi rękę; z nieporównaną gracyą zaprowadziłem ją na salą jadalną.

Obiad był wyborny lecz skromny. Zauważyłem, że książę Bismarck nie pił z kieliszków ale czarą. Stały ich dwie przed nim: większa była przeznaczoną do portweinu, którém się kanclerz słusznie szczyci, utrzymując, że w całym świecie podobnego nie znajdzie. Drugą czarą pije wino szampańskie.

Księżna łaskawie wniosła moje zdrowie, trąciliśmy kieliszkami, butelka po butelce znikała, wszyscy zapijaliśmy tęgo.

Ponieważ nie jestem przyzwyczajony jadać na pańskich pokojach, z dziwieniem spostrzegłem, że za każdym krzesełkiem stał usłużny lokaj. Ten, który za mną stanął, wciąż mi dolewał wina, gdy tylko widział mój kieliszek wypróżniony. To mnie na dobre rozczuliło. Mrugnąłem na lokaja, który się do mnie niby dobry znajomy uśmiechał Ta zamiana nieprzyjaznych oznak trwała przez cały obiad. Późniéj przypomniałem sobie, że istotnie musiałem dawniéj znać owego lokaja, który jeżeli się nie mylę, był statystą w teatrze Wallnera.

Tymczasem wyciągano mnie na opowiadanie mojéj przeszłości, dramatycznego zawodu, studyów artystycznych. Tak się rozpaliłem rozmową, że gdy przyszło wstać od stołu, zapomniałem odprowadzić księżnę do bawialnego pokoju. Sama na to zwróciła moją uwagę, śmiejąc się do rozpuku z mego zapomnienia.

Po chwili przyniosła dostojnemu małżonkowi długą porcelanową fajeczkę, którą codziennie zwykł palić. Książę Bismarck nie znosi cygar: doktorzy mu je zakazali, ponieważ nadto żuje tytuniu i słuszne byłyby obawy otrucia nikotyną.

— I pozostaliście zawsze w ścisłéj przyjaźni z Bismarckiem? spytałem Helmerdinga pod koniec jego opowiadania.

— Zapewne, odrzekł aktor. To téż słusznie w usta moje kładą następne słowa, w sztuce zatytułowanéj: Helmerding na Olimpie: Kiedy idę odwiedzić mego przyjaciela Otto, tak w poufałych jesteśmy z sobą stosunkach, że on się kładzie na kanapie, a ja się w jego łóżko pakuję.“

*

Przypomina to Ludwika XIV częstującego śniadaniem Molièra. Tylko w owéj epoce mniéj pili wina, a Molière w nagrodę sztuki, któréj dokazał rozweseleniem największego monarchy świata, nie był jeszcze przypuszczonym do prowadzenia i zapominania królowéj. Rys ten dobroduszny maluje prąd czasu i daje nam wyobrażenie o ludach odrodzonych przyszłości. Jeżeli Niemcy Niemcami być nie przestali, co dopiero wspomniony aktor musi uosabiać w ich oczach przyszłą i bliską już ludzkość. Będzie to z identyfikowanie tragedyi i farsy: możny książę, błazen teatralny, a naprzeciwko nich świat, który ich podziwiać będzie i sypać im oklaski.

* **Dyecezya kielecko krakowska,** według kalendarza na rok 1875 wydanego w tych dniach z drukarni Czerwińskiego i Spółki, wykazuje dekanatów 8, mianowicie: kielecki, jędrzejowski, włoszczowski, olkuski, miechowski, pińczowski, stopnicki i będziński. Kościołów parafialnych jest tu 229, filialnych 17, kościołów zakonnych i pozakonnych 10, kaplic 118, księży świeckich 315, zakonnych 39, zakonnic 24, sióstr Miłosierdzia 11. Ludność dyecezyi wynosi 574,021 dusz. Klasztory etatowe są: Reformaci w Pilicy, Pińczowie i Stopnicy, Klaryski w Chęcinach, Norbetanki w Imbramowicach, Szarytki w Kielcach i Kurozwękach. Administratorem dyecezyi jest ksiądz Tomasz Kuliński, Biskup sataliński in partibus infidelium. Kapitułę składa 4 prałatów i 4 kanoników. Seminaryum liczy alumnów 44; w akademii duchownéj w Petersburgu jest alumnów 3 W roku zeszłym zmarło w dyecezyi księży świeckich 8 i jeden zakonnik.

* **O Polakach w Ameryce** podaje pismo emigracyjne p. t. Wici następującą wiadomość:

„Nowy Jork, w którego porcie najwięcéj statków wylądowywa, mieści w swych murach do 20,000 współrodaków naszych. Na ulicach wschodniéj części miasta, to jest pomiędzy Niemcami, można często posłyszeć język polski; w omnibusach często Polaków spotykać się nam zdarza. Szyldy ulic handlowych mieszczą wiele nazwisk na ski zakończonych. Są to po większéj części Izraelici nasi, którzy chętnie końcówkę tę dodają do swych własnych, albo do urojonych nazwisk. Na Chatham Street i na trzeciéj Avenue mnóstwo jest Izraelitów naszych. Łatwo ich zawsze odróżnić z powierzchowności od innych narodowości, a każdy z nich zagadnięty po polsku z uprzejmym uśmiechem odpowiada, że z Suwałk pochodzi; każdy niemal uskarża się na Moskali i na Amerykę. Nabożeństwa polskie, zebrania, teatralne przedstawienia, musztry polskie, majówki itp. zgromadzają zawsze do tysiąca osób. W nowym Jorku ludność nasza rozrzucona na wielkim obszarze miasta i na przedmieściach przyjęła więcéj kosmopolityczny charakter, jak mieszkańcy w Chicago. Jest ich tam również kilkanaście tysięcy, zaludniających wyłączną prawie część miasta. Texas ma kilka parafii polskich. W Cincinnat, Louisville, Pittsburgu, Filadelfii, St. Louis i wszystkich znaczniejszych miastach Ameryki Północnéj ludność polską spotkać można. Nie ma zakątka prawie, gdzieby Polak nie zawędrował, szukając wolności, lub kawałka chleba. Niektórzy ze współrodaków naszych, co pieszo lat temu kilkanaście spieszyli szukać złota w Kalifornii, upewniali nas, że nawet na terytoryum indyjskiém współziomków im się spotkać zdarzyło. Dziś, kiedy siła pary poniosła w te przestrzenie światło cywilizacyi i miecz zagłady dla indyjskich pokoleń, rodaków naszych od Atlantyku do Oceanu Spokojnego wszędzie znaleść można — a wszędzie tęsknota za krajem i nadzieja powrotu do ojczyzny są nieodłączonemi towarzyszkami ich pielgrzymki.“

* **Hrabia Maksymilian Nirod**, radzca dworu, otrzymał pozwolenie robienia własnym kosztem badań przygotowawczych dla przeprowadzenia kolei konnéj od Żytomierza do punktu przyszłego połączenia się jéj z koleją żelazną w Berdyczowie.

* **W Grodnie** zawięzuje się towarzystwo wzajemnego kredytu. Ustawy towarzystwa przedstawiono już wydziałowi finansów do zatwierdzenia.

* **W skutek utworzenia się mielizn na Dnieprze** dopływy téj rzeki, a mianowicie rzeczki Roś i Olszanka, których ujścia zasypał piasek, wystąpiły z łożysk.

* **Nekrologia** W Krakowie umarł w tych dniach ksiądz Leon Wołowski, kapłan archidyecezyi warszawskiéj. — W Tarnopolu zmarł w ostatnich dniach zeszłego miesiąca, jak to już donosiliśmy, Szymon Włostowski, weteran z czasów Napoleona I. S. p. Włostowski, urodzony w r. 1784 we wsi dziedzicznéj Plewki na Mazowszu, karmiony świeżą jeszcze tradycyą konfederacyi barskiéj, współczesnik Kościuszki, podążył w r. 1807 na Zachód i zaciągnął się w szeregi Nspoleona. Przydzielony do 7 pułku ułanów w gwardyi cesarskiéj, odbył kampanią w Hiszpanii, brał udział w zdobyciu wąwozów pod Somo-Sierra, gdzie oręż polski okrył się niespożytą sławą. W bitwie pod Madrytem ranny, walczył w następnym roku w Niemczech, wyszczególniając się pod Wagram. W latach 1810 i 1811 walczył ponownie w Hiszpanii, w roku 1812 na drugim krańcu Europy na stepach rosyjskich, pod Połockiem, nad Berezyną, pod Moskwą. Krzyż Virtuti militari i krzyż kawalerski Legii honorowéj zdobiły pierś Włostowskiego, którego cesarz równocześnie na porucznika awansował. Jak wykazuje lista służbowa, walczył Włostowski daléj bez przerwy, biorąc udział w bitwach: pod Lipskiem, Laon, Soissons, Chartres. Po upadku Napoleona towarzyszył mu Włostowski na wyspę Elbę, a po powrocie cesarza był nieodstępnym towarzyszem orłów jego aż do chwili zajęcia Paryża przez sprzymierzonych.

* **Nekrologia** W Łobżenicy umarł dnia 11 bm. Franciszek Ksawery Rabe, radzca sprawiedliwości, najstarszy z adwokatów przy tamtejszym sądzie — W Kliczkowie małym, w powiecie Sieradzkim, w Królestwie Polskiém, umarł dnia 13 stycznia weteran wojsk polskich, oficer z czasów jeszcze napoleońskich, obdarzony krzyżem neapolitańskim przez Murata i medalem św. Heleny, Maciéj Stawiski, licząc lat 78. Tegoż dnia i o téj saméj godzinie umarł o 5 mil ztamtąd w Jeżewie, młodszy brat Macieja, Józef.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 17 lutego, Suche dni, św. Konstancyi. Wschód słońca o godzinie 7 minut 15; zachód o godzinie 5 minut 14. Długość dnia 9 godz. 55 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 17 lutego 1386 koronacya Władysława Jagiełły. — 1387 Władysław Jagiełło przywilejami obdarza Litwę. — 1574 wjazd do Krakowa Henryka Waleziusza.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 15 lutego. [Z sejmu pruskiego. — Sejm bawarski. — Proces prasowy.—Korespondencya Mazzini'ego z Bismarckiem. — Wadomości bieżące.] Dzisiaj nie odbyło się plenarne posiedzenie Izby poselskiéj. Natomiast wyznaczone jest posiedzenie takie na jutro, a na porządku dziennym jego postawione są pomiędzy innemi rozprawy w pierwszém czytaniu nad projektem do ustawy, tyczącéj się zarządu majątku kościelnego w gminach katolickich. — Dziś pracują w Izbie poselskiéj rozmaite komisye. Komisye do prac przedwstępnych dla ustaw tyczących się reformy w administracyi wybrane zostaną dopiero na jutrzejszém posiedzeniu.

W Monachium zbiera się dzisiaj sejm bawarski. Posiedzenia jego odroczone zostały dnia 16 lipca r. z. Teraz odbywa się ostatnia jego sesya w obecnéj kadencyi, a wybory do następnéj odbędą się w jesieni b. r. Najważniejszym przedmiotem obecnéj sesyi jest projekt do ustawy wyborczéj dla Izby drugiéj.

Przeciw redaktorowi dziennika Kirchen-u. Volksbote w Osnabrück wydawanego, toczył się proces o obrazę pruskiego ministerstwa przed tamtejszym sądem dnia 11 bm. Deputacya sądowa wydała wyrok uwalniający.

Obiegają pogłoski o nader obszernych zmianach w wyższych sferach wojskowych. Pomiędzy innemi ma nastąpić zmiana w dowództwie dwóch korpusów armii, a prócz tego liczne przeniesienia i pensyonowania. Głównie chodzi przytém podobno o większe jeszcze „odmłodzenie“ armii niemieckiéj.

Montags Ztg utrzymuje, że teraz już zadecydowano stanowczo powierzyć jeneralnemu dyrektorowi poczt, panu Stephan, naczelne kierownictwo telegrafii niemieckiéj; natomiast nie potwierdza się wiadomość, jakoby p. Stephan miał zostać zamianowany zarazem niemieckim ministrem komunikacyi.

Ks. Bismarck odbywał w sobotę z cesarzem dłuższą konferencyą.

Pod napisem „Bismarck i Mazzini“ zamieścił dziennik florencki Epoca dwa listy, list Mazziniego do Bismarcka z dnia 17 listopada 1867 i odpowiedź pana posła pruskiego we Florencyi, hr. Usedoma z dnia 19 t. m. Oświadczenie Nordd. Allg. Ztg, iż nigdy nie było takiéj korespondencyi odnoszącéi się do wojny roku 1870 między Bismarckiem a Mazzinim, nie daje się dosłownie zaprzeczyć, albowiem Bismarck nie odpisywał Mazziniemu, a nadto listy sięgają roku 1867, a nie czasów wojny francusko-niemieckiéj 1870. Wszelako Mazzini przewidywał tę wojnę, a może téż wiedział zawczasu, że ma przyjść do niéj. — Vossische Ztg ogłaszając pierwszy z tych listów, tak pisze: Już przed niejakim czasem pewien C. wydał tom listów Mazziniego. Epoca, nowy dziennik florencki, publikuje w numerze 6 dalsze pozostałe listy wielkiego agitatora, równocześnie wyjawiając, w jaki sposób rokowania Bismarcka z Mazzinim, o które właśnie chodzi, zawiązywały się i rozwijały. Mazzini widział potrzebę związku z Niemcami a raczéj z Prusami, aby jedność Włoch uzupełnić Rzymem. Układy prowadzone już w roku 1867 między Paryżem a Florencyą, zagrażały niebezpiecznie dalszemu przymierzowi, z pomocą którego Włochy otrzymały Wenecyą. We Francyi usiłowano zapewnić sobie na wszelki sposób Włochy, aby modz przedsiębrać wojnę z Niemcami dawno przysposabianą, pod korzystnemi warunkami. Mazzini niczego dobrego nie wyglądał od Napoleona, zwrócił się więc do Bismarcka W początkach października 1867 wyjechał on skrycie do Turynu, aby się rozmówić z pewnym oficerem pruskim. Miano tam na myśli wojnę Francyi z Niemcami i nie ukrywano przed sobą, że silne poruszono sprężyny, aby przeciągnąć Włochy na stronę Francyi. Upadek Ratazzego w skutku bitwy pod Mentaną, przeważył jeszcze bardziéj ciężar na stronę Francyi. Nigdy nie docieczono, jak daleko zaszły układy w Turynie; tyle jednak jest pewném, że się odbywały bez wiedzy poselstwa we Florencyi. W listopadzie 1867 widzimy Mazziniego w Lugano w Szwajcaryi. Tu naradzał się on z dwoma przyjaciółmi, w skutek czego miały być przez poselstwo we Florencyi zrobione bezpośrednie propozycye Mazziniemu. Dnia 17 napisał Mazzini następujący list, który tu według tłómaczenia Czasu powtarzamy. Dnia 18 wręczono go panu Usedomowi we Florencyi. List pisany był po francusku:

Do hr. Bismarcka.

Przypuszczam z góry, że znaném jest postanowienie Ludwika Napoleona sprowadzenia wcześniéj czy później wojny z Prusami. Również przypuszczam, że znane są w Berlinie formalne, wyraźne propozycye, jakie robiono naszemu rządowi pod względem przymierza. Jest w nich bliżéj oznaczony sposób, w jaki chcianoby użyć § 5 pokoju paryskiego, aby rozchwiać przymierze prusko włoskie. Żądano wojska posiłkowego 60,000 ludzi a prócz tego bardzo wysoko wyciągniętego kontyngensu artyleryi. Rząd włoski i król przystali na te propozycye. Prawdopodobnie, aby zwalczyć niechęć ludu przeciw temu sojuszowi, robiono nadzieję, iż wyjście wojsk francuskich z Rzymu, będzie jawną nagrodą przymierza. Nie podzielam politycznych zapatrywań hr. Bismarcka; nie oddaję pochwał jego systemowi, za pomocą którego stara się dojść do jedności; ale podziwiam jego wytrwałość, jego energią, a mianowicie jego uczucie niezawisłości wobec obcych. Wierzę jednak mimo tego w bliską jedność Niemiec i pragnę jéj również, jak jedności mojéj ojczyzny. Nienawidzę cesarstwa i zarozumiałości Francyi wobec całéj Europy. Wyznaję otwarcie, że przymierze Włoch z Francyą przeciw Prusom, których zwycięztwom zawdzięczamy Wenecyą, poczytuję za zbrodnię, któraby naszę młodą jeszcze ckorągiew okryła niezatartą hańbą. Rozważając naszę wzajemną niepodległość w przyszłości, uważam sojusz, przymierze strategiczne przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi między rządem pruskim a naszém stronnictwem czynu (partitio d'azione) za bardzo pożądane. Na to musiałby rząd pruski dostarczyć nam milion lirów i 2000 broni odtylcowéj. Obowiązałbym się natomiast słowem honoru użyć tego zasiłku na to jedynie, aby przeszkodzić wszelkiemu związkowi między Włochami a Francyą i obalić rząd nasz, gdyby się przy tém przecież śmiał upierać. Zasadą główną nowego rządu, jakiby po nim nastąpił, byłoby przymierze niemiecko-włoskie przeciw wszelkiéj obcéj interwencyi, przeciw wszelkiemu najazdowi na własny kraj. Gdy właśnie najbliższym celem każdego powstania włoskiego byłby Rzym, to już sam ten fakt uczyniłby nieuniknioném starcie się między Francyą a Włochami, Nie jestem w stanie dać obietnicom moim jakiéj szczególnéj rękojmi. Cała moja przeszłość i 35 lat niezmordowanych usiłowań dla tego celu, poręczają za wierność słowa raz przezemnie danego. Materyalne wsparcie, jakiegobyśmy oczekiwali od rządu pruskiego, musiałoby nam być udzielone chociaż częściowo, zanim plany Bonapartego przeciw Niemcom przyjdą do wykonania. Musimy uprawić pole dla naszego wystąpienia, które może byłoby wystarczające, aby całkiém odwrócić od Prus niebezpieczeństwo. Pół miliona lirów musi być zaraz złożonych. Co się tyczy broni, zastrzegłbym sobie po zawarciu umowy, oznaczyć bliżéj drogę do spełnienia tego przyrzeczenia. Jest kwestyą żywotną nie tylko dla nas, ale i dla Niemiec, nawet i dla całéj Europy, zwalczyć bonapartyzm. Najlepszy jednak punkt wyjścia stanowią Włochy. Nie należałoby przeto wahać się z udzieleniem nam wsparcia.

Lugano, 17 listopada 1867 roku.

Józef Mazzini.

* **Petersburg.** [Kwestya budowy portu petersburgskiego.] Kwestya budowy portu petersburgskiego była przedmiotem długich narad w instytucyach rządowych i ze strony osób stanu kupieckiego. Rezultatem tych narad było wybranie miejscowości dla wzniesienia budynków portowych na brzegu południowym ujścia rzeki Newy. Wybór ten dostąpił najwyższego zatwierdzenia. Podług nakreślonego obecnie, z zastósowaniem się do miejscowości, projektu portu, kanał prowadzący do tego ostatniego ma być prowadzony, podług S. Pet. Wied., od południowego farwateru kronsztadzkiego do głębszych miejść baru newskiego i ztąd skierowany do ujścia Newy przez farwater jekaterinhowski. Przy takim kierunku kanału, odcięte będą od stolicy wyspy, na których mają być wzniesione niektóre budowle portowe; te ostatnie połączone będą drogą parową z kolejami żelaznemi, dochodzącemi do stolicy. Zbudowanie dla téj drogi przez kanał mostu zwodzonego mogłoby przy nieustannéj działalności portowéj, przeszkadzać swobodnemu przechodzeniu przez kanał statków morskich na rzekę Newę, jak również do istniejących już składów celnych i innych; dla gałęzi przeto parowéj łączącéj nie będzie zbudowany most, lecz gałąź ta poprowadzona będzie do budowli portowych przez tunel pod kanałem. Dla stanowczych w téj kwestyi wniosków mają być między innemi dokonane badania geologiczne całéj miejscowości przeznaczonéj na budowę portu; badania te powierzone będą inżynierowi górniczemu.

* **Paryż**, 13 lutego. [Kwestya senatu] Tak tedy chwilowo przynajmniéj uważać można projekt senatu za upadły. Legitymiści i bonapartyści, powiada korespondent tutejszy do Koeln. Ztg, taktykę swoję doprowadzili tak daleko, że dopomogli do tego, iż senat wyszedł z obrad do tego stopnia demokratycznym, że go nawet liberaliści z prawego centrum przyjąć nie chcieli, poczém znów połączyły się dwa wspomnione stronnictwa z prawém centrum, aby przy głosowaniu nad całością obalić wniosek Duprat-Bardoux. Tym sposobem pozbyli się konstytucyi i tyle niewygodnéj im rzeczypospolitéj! Daléj powiada tenże korespondent, że lubo niektórzy członkowie chcą na wszelki sposób ratować przepadającą instytucyą i zrobić nowe propozycye do zorganizowania senatu, to przecież żadnych już nie ma widoków, ażeby cokolwiekbądź przyszło do skutku. Wszystko, co żyje, uważa dziś projekta do praw konstytucyjnych za zupełnie zwichnione a i rząd sam wystąpieniem swojém przyznał, iż zdanie to podziela całkowicie. Stare ministerstwo już od wczoraj nie istnieje a książę de Broglie otrzymał polecenie zajęcia się utworzeniem nowego gabinetu.

Marszałek Mac Mahon przyjął wieść o odrzuceniu projektu do prawa tyczącego się senatu, według korespondenta do Koeln. Ztg, z wielkiém zadowoleniem i w tém przekonaniu, że nie tylko tym sposobem nwolniony został od wallonowskiéj republiki, którą przyjął był z największą w świecie odrazą, ale że teraz powierzyć będzie mógł księciu de Broglie utworzenie nowego gabinetu. Marszałek dowiedziawszy się o tém, co zaszło, oświadczył, że „książę de Broglie powinien obecnie daléj prowadzić ministerstwo mniejszości, gdyż przy teraźniejszych stósunkach uważać można gabinet księcia de Broglie jako jedyną kombinacyą, będącą zdolną dać rękojmie stronnictwu zachowawczemu i wobec Zgromadzenia narodowego skutecznie bronić prezydentowskiéj polityki.“ Marszałek Mac Mahon, uważający się za naturalną głowę stronnictwa zachowawczego, jest zdecydowanym wszelkich dołożyć starań, aby ustrzedz Francyą od popadnięcia w ręce tych, którzy nie powodują się tym samym duchem religijnym i politycznym, co on.

TELEGRAMY.

Londyn, 15 lutego. Wiadomość, jakoby Gladstone zupełnie usunąć się chciał od życia parlamentarnego, jest bezpodstawną. — Parowiec pocztowy północno-niemieckiego Lloyda „Leipzig“ w podróży z Bremy do Nowego Jorku osiadł w pobliżu Start-Point (na południe od Darmouth przy południowo-wschodniém wybrzeżu hrabstwa Devon) na mieliznie. Pasażerów i pocztę z przesyłkami pieniężnemi ocalono i czynią się zabiegi aby i statek znów spuścić na wodę. — Według Morning-Post mianowany został sir Arthur Kemball komisarzem angielskim na konferencyą mającą się zająć uregulowaniem zatargów granicznych pomiędzy Turcyą a Persyą i naznaczył wyjazd swój na miejsce obrad na początek marca. Na konferencyi téj reprezentowany będzie także rząd rosyjski.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Paryż, 15 lutego. W procesie o oszczerstwo wytoczonym przez jenerała Wimpffen panu Pawłowi de Cassagnac sąd przysięgłych orzekł niewinność. Stósownie do tego pan de Cassagnac uwolniony a jenerał Wimpffen na koszta procesu skazany został.

Wersal, 15 lutego. Zgromadzenie narodowe zatwierdziło w pierwszém czytaniu zawarcie traktatu kartelowego z Belgią i przyzwoliło na kilka przez rząd żądanych kredytów dodatkowych. Przyzwolenie na pozycyą kredytu na emerytury dla byłych urzędników cesarstwa tu i owdzie na opór napotkało, przyjęto zaś wniosek deputowanego Guichard (z lewicy), aby dla zaszłych nadużyć zrewidować przedewszystkiém listy emerytalne. — Lewica i prawe centrum układają się pod względem projektu do prawa o senacie, jak się zdaje, z dobrym skutkiem. Według Agence Havas postawi zapewne prawica wniosek, aby prezydentowi Mac Mahonowi nie przyznawać ani veto ani prawa rozwiązania; nadto ma żądać, aby co dwa lata odnawiano w trzeciéj części Zgromadzenie narodowe. Wnioski te przedłożone będą zapewne jutro.

Sprawozdanie

Dyrekcyi Towarzystwa Oświaty Ludowéj za rok 1874.

Z chwilą obecną ubiegł rok trzeci istnienia naszego Towarzystwa. Szanownym Członkom Tow. oświaty ludowéj wiadomém jest, że cicha, mozolna, na każdym kroku z przeciwieństwami różnego rodzaju spotykająca się praca Dyrekcyi i jéj organów, nie mogła być obfitą w zdumiewające rezultaty i wielkie owoce. Nie sądzimy być pożądaném, powtarzania tego, cośmy wypowiedzieli w pierwszych sprawozdaniach lat istnienia naszego. Kto się tą sprawą zajmuje, ma tych niedawnych czasów dzieje w świeżéj jeszcze pamięci. Od chwili pierwszego wyboru pięciu tylko członków ustąpiło miejsca pięciu innym, tak że obecnie składają Dyrekcyą pp. B. Poniński jako prezes, Dr. Z. Szułdrzyński jako wiceprezes, Wł. Kosiński jako przewodniczący w wydziale literackim, J. Bukowiecki, Fr. Dobrowolski, K. Dziembowski. A. Koczorowski, M. hrabia Mielżyński, Dr. Ossowicki, Dr. H. Szuman, St. Tułodziecki, Dr. Zielewicz.

Dyrekcya i w tym roku, jak poprzednio, trzymała się ściśle ustawy, i nielicznych wskazówek, jakie jéj dawały już to Walne Zebrania, już to zjazdy delegatów. — Ten sam więc pozostał program pracy — ścieśniony chyba, nie zaś rozszerzony. Kładziemy nacisk na to oświadczenie wobec tych, którzy zarzucają dyrekcyi pochopność do zbyt śmiałych planów. Azatém krzewienie oświaty ludowéj na podstawie religijno-narodowéj było jedyném dyrekcyi zadaniem, jedyną drogą wiodącą do celu: udzielanie ludowi doborowych książek i obrazów na ręce już to okręgowych, już to Kółek włościańskich, czytelni lub przemysłowych towarzystw itp. Tą drogą wreszcie było subwencyonowanie kształcącéj się młodzieży rzemieślniczéj, tow. naukowéj pomocy dla dziewcząt i innych instytucyi z oświatą ludową mających styczność. Oto streszczona czynność dyrekcyi, którą w cyfrach i datach statystycznych bliżéj określić pospieszamy.

W łonie dyrekcyi wydział literacki rozwijał i w tym roku dawniéj przyjęty program. Do ogłoszonego konkursu nadesłane rozsądzał prace, z których tylko jednéj: „Nauka o ziemi i ruchach ciał niebieskich“ przyznał nagrodę 150 tal Książka ta wyszła nakładem pana J. K. Zupańskiego.

Innéj pracy: „Skarb najdroższy“ nie mógł wydział literacki bezwarunkowo przyznać nagrody, lecz ze względu na niejednę téj powieści zaletę, nabył ją od autora za 50 tal. i w odmiennéj nieco formie oddał ją w nakład panu M. Leitgebrowi.

Trzecia pracą konkursowa: „Popularny rys geografii ogólnéj, a w szczególności ziem polskich“ nie uzyskała aprobaty wydziału literackiego.

Rozpisane w roku ubiegłym dwie konkursowe tezy nie zostały dotychczas opracowane.

Zawiązane z zamiejscowemi księgarniami stósunki, mianowicie z p. Nowoleckim w Krakowie a Gebethnerem w Warszawie, którzy dyrekcyi ustępują 50% rabatu, ułatwiają wielki i ciągły napływ książek do wydziału literackiego, tak iż praca krytyczna według pewnych raz przyjętych prawideł nigdy nie ustaje. Sprawozdanie zeszłoroczne wspomniało o katalogu 210 przyjętych dziełek; odtąd znowu cała secina książek najróżniejszéj treści uległa, na jakie nas stać było, ocenieniu.

Z tak sumiennie gromadzonego doboru dyrekcya w tym roku wysyłała biblioteczki, ilekroć o jakiém żądaniu pochwyciła wiadomość. Nie dla dłuższych rozmiarów sprawozdania, lecz z pewnym rozmysłem szczegółowy podajemy tu wykaz.

Zeszłoroczne sprawozdanie wymieniło 6 Towarzystw przemysłowych, którym dyrekcya przesłała większe biblioteczki. W tym roku odebrało takowe Towarzystw 8, co wynosi przeszło 800 dziełek, wartości 300 tal.

Biblioteczek mniejszych (od 6—12 tal.) odebrało 22 miejscowości, wreszcie Kółka rólnicze włościańskie na ręce ich patrona, co razem książek przeszło 1000, wartości 237 tal.

Na nagrody dla dzieci rozesłano 780 książeczek, wartości 86 tal.

Obrazów wydano w r. z. przeszło 1300, a ponieważ źródło nasze, widząc w Towarzystwie oświaty ludowéj bardzo dobrego odbiorcę, dostarcza coraz piękniejszych obrazów za niską zawsze cenę 3—5 sgr., przypuszczać się godzi, że pokup ich coraz bardziéj zwiększać się będzie.

Wiadomo, że dyrekcya starała się od samego początku dla tém skuteczniejszéj propagandy książek i obrazów już to o kolporterów, już to o składowe księgarnie po prowincyi. Wszelkie zabiegi o dobrych kolporterów były daremne. Dyrekcya poczyniła próby z kilku ochotnikami jéj poleconymi, lecz niefortunne. Jeden z takich kolporterów na próbę wziął książki, wyruszył — a po dłuższym czasie, nie zwracając ni pieniędzy ni książek nawet, wystawił likwidacyą za fatygę i wydatki.

Składowe księgarnie również nie działają po naszéj myśli. Z założonych 9, już zwinęły się 3, nie dawszy na chwilę znaku życia.

Sprawozdanie przeszłoroczne wypowiedziało, że po wielu usiłowaniach organizacya powiatowa niemal wszędzie już zaprowadzona, że dyrekcya żywi nadzieję, iż odtąd organizacya ta prawidłowo działać zacznie.

Tymczasem i te bardzo usprawiedliwione żądania i nadzieje dyrekcyi do téj nawet chwili nie są ziszczone. Wbrew wszelkim staraniom powiaty kościański, bukowski, mogilnicki i średzki do dzisiaj nie zorganizowane, a prawidłowego funkcyonowania innych powiatów przeceniać nie możemy. — Tu i owdzie okręgowy, najczęściéj milcząc, przyjmuje wybór; jego nazwisko zapisane w aktach dyrekcyi; po miesiącach zamiast oczekiwanéj listy członków, zamiast składek i sprawozdań, nadchodzi — prośba o zwolnienie z obowiązku. Następuje przekazanie mandatu innemu — ten odmawia — a wreszcie i przyjmuje, by nie wiele więcéj zdziałać od poprzednika. I tak pojedyncze Kółka i Kółeczka (nie mówim o chlubnych wyjątkach) w organizacyi téj to się ruszą — to niespodzianie zwolnią kroku — staną i znowu ruszą — lecz nieodmiennym, zegarkowym biegiem rzeczy dotąd poszczycić się nie możemy. — Dyrekcya zalecała Walne Zebrania powiatowe, jako środki skuteczne, budzące świadomość celów Towarzystwa i życia. Dwa tylko powiaty poszły w roku ubiegłym za daną wskazówką. Lecz w Buku skończyło się na samém ogłoszeniu Walnego Zebrania — prócz zwołującego nie stanął nikt! I tak jedyne tylko Kujawy dostarczyły na zgromadzenie w Inowrocławiu do pięćdziesięciu uczestników zainteresowanych sprawą oświaty ludowéj, co referent niniejszém z wdzięcznością zaznacza.

Wymienialiśmy poprzednio ilość Towarzystw, Kółek, czytelni, którym dyrekcya, na pierwszy z ich strony odgłos, przesłała książki i obrazy. Przypuszczać by należało, że tu przynajmniéj zachodzi ściślejszy węzeł między dyrekcyą z jednéj, a miejscowościami temi z drugiéj strony: że tu istnieje bardzo naturalny stósunek wzajemności; że dyrekcya w odwet za książki i obrazy odbiera spisy stałych członków, składki roczne odpowiadające choć w części cenie przyjętych książek, że odbiera dyrekcya choć wiadomość o usiłowaniach propagandy na rzecz Towarzystwa oświaty; słowem przypuszczać by należało, że odbiorcy kojarzą się z dawcami: nic naturalniejszego nad taki domysł — a przecież w tym razie i ten domysł niejednokrotnie zawodzi.

Z tego też powodu Kółkom rólniczym włościańskim udzieliła w roku ubiegłym dyrekcya tylko 47 dziełek, wartości 10 tal. 28 sgr. Ofiary nasze z roku poprzedniego, jak nadmieniliśmy, o wiele były znaczniejsze; dyrekcya obecnie z utęsknieniem wygląda, czy Kółka i Towarzystwa przemysłowe, wedle możności hojnie przez nas udarowane, nie przysporzą Towarzystwu oświaty ludowéj stałych członków lub grosza wzajemnéj składki, na zadatek solidarnego poczucia. Z zadowoleniem prze-

cież podnosimy, że sprzedaż obrazów rzeźwiejszym postępuje ruchem.

Przy niezbyt pochopnym społeczeństwa naszego udziale w składkowaniu doszliśmy w wykazach kasowych do rezultatów, które dla jaśniejszego rzeczy obrazu tak zestawiamy.

Dn. 1/3 73 r. Remanent		11,508 tal.
Składki stałe	503 tal.	
Składki jednorazowe	563 „	
Składki stutalarowe	200 „	
proc. etc. etc.	562 „	
suma dochodu	1828 tal.	1,828 tal.
		13,337 tal.
Rozchód od 1/3 73—1/2 74		3,067 tal.
Dn. 15/2 74 r. remanent		10,270 tal.
Dn. 15/2 74 r. Remanent		10,270 tal.
Składki stałe	460 tal.	
Składki jednorazowe	112 „	
Procenta etc. etc.	573 „	
suma dochodu	1145 tal.	1.145 tal.
		11,415 tal.
Rozchód od 1/3 74—1/2 75		2,405 tal.
Dn. 1/2 75 remanent		9,010 tal.
[fundusz żelazny		7,000 tal.]
zostaje fundusz dyspozycyjny		2,010 tal.

Otóż widzimy stopniowo zmniejszające się sumy remanentu, składek stałych, jednorazowych itp. Dyrekcya więc uznała za niezbędne zmniejszyć również sumy wydatków.

Mimo nakazaną oszczędność w rozchodzie poświęciła dyrekcya i w ubiegłym roku na subwencye kształcącéj się młodzieży rzemieślniczéj i innym instytucyom ku podniesieniu nauki i oświaty ludowéj 1450 tal.

Otóż w kilku zarysach obraz prac naszych i stanu majątkowego naszego Towarzystwa. Jeżeli sumienność nakazuje dyrekcyi nienajświetniejszy ten obraz, tak organizacyjnéj ochoczości, jak i ofiarności społeczeństwa naszego dla oświaty ludu, z całą prawdą odsłonić, to niemniéj przecież i te rezultaty i powyższe liczby nietylko nie są rozpaczliwemi, ale przeciwnie, w miarę okoliczności, dają otuchę, że sprawa Towarzystwa naszego nie upadnie. Zawiązane śród rozstroju, jaki ostatniemi laty nawiedził społeczeństwo nasze, śród przewrotów finansowych wstrząsających rzec można światem całym, a odbijających się tém straszniejszém echem i pośród naszych domowych instytucyi, ofiarną a mozolną wznoszonych pracą, nie mogło i ono nie odczuć i nie odbić klęski powszechnéj. Kto przecież bez farbowanych szkieł rozpaczliwego uprzedzenia patrzy na to, jak w innych naszych społecznych budowach wytrwała zabiegłość i piecza naprawia skrzętnie szczerby, które zawistne przeciwieństwo i gromy burzy finansowéj w nich porobiły, ten i co do naszéj instytucyi z dyrekcyą podzieli nadzieję, że czasy najgorsze minęły, że i ku naszemu Towarzystwu oświaty ludowéj nawrócą się chętnie umysły tych, których zwątpienie lub niedowierzanie trzymały dotąd na uboczu.

Czynem i słowem starała się Dyrekcya przekonywać publiczność naszę, że ni podejrzanych, ni separatystycznych, ni odbiegających od pierwotnego programu nie zamierza celów. — Gromadzić a nie rozpraszać, jednać a nie rozstrajać, było od początku hasłem naszém, do którego wedle najlepszéj świadomości nawoływaliśmy i nawołujemy wszystkich, którym podwalina bytu i dobrobytu społecznego i narodowego, o ś w i a t a l u d u n a s z e g o, prawdziwa a rodzima, szczerze leży na sercu.

Nie rozgłośne przedsięwzięcia, nie „zamaszyste“ plany, ale zapobiegliwa, cicha, iście mrówcza praca około utrzymania i krzewienia wiary, języka i obyczaju ojców, około zdrowego rozświetlania umysłów ludu naszego w przystępnéj a wzajemnéj podawana nauce, to rozumieliśmy i rozumieliśmy być zadaniem naszém, to celem, do którego zdążaliśmy wedle najlepszych chęci i rozumienia i wedle ubogich zasobów naszych. Godłem zaś, które na chorągwi naszéj wypisaliśmy i pod którémtéż największą liczbę zwolenników zgromadzić pragnęlibyśmy — jest:

J e d n o ś ć, w y t r w a ł o ś ć i p r a c a.

Poznań, dnia 14 lutego 1875.

Dyrekcya Towarzystwa Oświaty ludowéj.

S p r a w o z d a n i e k a s o w e
za czas od 1 marca 1874 do 14 lutego 1875.

1. Remanent kasy wynosił 1 marca 1874			10,253 4 —
2. Przychód ogólny od 1 marca 1874			1,237 28 8
Suma przychodu			11,490 2 8
3. Rozchód ogólny od 1 marca 1874			2,511 9 3
4. Jest zatem w kasie 14 lutego 1875	8978	23 5	8978 tal. 23 sgr. 5 fn.

Fundusz żelazny wynosi 7000 tal.

A. W y s z c z e g ó l n i e p r z y c h o d u.

1. Składki stałe od członków	512	9 3	
2. Składki jednorazowe	137	25 11	
3. Sprzedaż obrazów	103	12 —	
4. Procenta od kapit.	351	15 —	
5. Różny i nadzwyczajny przychód	131	26 6	
Suma	1,236	28 8	1,236 tal. 28 sgr. 8 fn.

B. W y s z c z e g ó l n i e n i e r o z c h o d u.

1. Kupno książek	571	18 —	
2. Subwencye na kształcenie młodzieży rzemieślniczéj, na Ochronki i wydawnictwa	1,510	13 3	
3. Kupno obrazów	144	27 6	
4. Koszta biurowe, druki i ogłoszenia	166	27 6	
5. Różny i nadzwyczajny rozchód	117	13 —	
Suma	2,511	9 3	2,511 tal. 9 sgr. 3 fn.

Z e s t a w i e n i e.

Remanent z 1 marca 1874 wynosił			10,253 4 —
Przychód od 1 marca 1874 do 14 lut. 1875			1,236 28 8
Suma przychodu			11,490 2 8
Odchodzi od tego rozchód do 14 lutego 1875			2,511 9 3
Remanent kasy wynosi 14 lutego 1875	8,978	23 5	8,978 tal. 23 sgr. 5 fn.

Poznań, dnia 14 lutego 1875.

D y r e k c y a T o w a r z y s t w a O ś w i a t y l u d o w é j.

G I E Ł D A.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98,— płacon., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,25 płc., poznańskie listy rentowe 96,50 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 108 — płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100,75 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100,— płac., poznańskie 4⅞ pct. obligacye powiatowe 98,— płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92,— płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,75 płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 140,— płc. polskie 4% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,80 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101,— płc., akcye marchijsko-pozn kolei żelaz. 27,— płac., banknoty zagraniczne 99,90 płac. rosyjskie banknoty 283,80 płc., Ostdeutschebank 77,50 płc., Produktenbank —,— żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Spółka — płac.

Ż y t o: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn cena wypowiedz. 145,50 na luty 145,50, luty-marz. 145,50 m., marzec-kwiec. 145,— m., na wiosnę 145,— m., kw.-maj 145,— maj-czer. 144,—.

O k o w i t a: (z beczką) (pr. — litrów — — — Tralles.) Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 54,60 na luty 54,60 marek., marzec 55,— marek, kwiec. 55,70 m., maj 56,50 kw.-maj 56,10 m. czerwiec 57,30 m. lipiec 58,— mr.

W miejscu okowita (bez beczki) 54,20 mrk.

* M Ą K A. Poznań, 16 lutego. Pszenna nr. 0 i 1 15—16 mar., rżana No. 0 i 1 10—11,50 mar. za 50 kil. bez akcyzy.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.
Wrocław, 15 lutego.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: 1000 cent. żyta, 500 centn. owsa, — cent. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 10,000 litrów okowity.

K o n i c z y n a, czerwona spokojnie, pośled. 38—41, średnia 43—45, pięk. 47—49, wyborowa 50—53.

K o n i c z y n a, biała, stale pośled. 42—48 średnia 51—57, piękna 62—65 wyborowa 68—72.

Ż y t o: bez obrotu, za 100 kil. na upłynione wypowiedz. —, na luty 144,— pł., luty-marzec — pł., — żąd., kw.-maj 142,50 płac. — żąd., maj-czerwiec i czerw.-lip. 143,50 żądano.

P s z e n i c a per 1000 kil. 180 m. żąd., kwiec.-maj 170 mr. pł., — w sobotę — płc. maj-czerw. 174 płc. — żąd. lipiec-sierpień — żąd

J ę c z m i e ń per 1000 kil. 165 m. żąd.

O w i e s: za 1000 kilogram. na luty 156 żd., —,— płac., kwiecień-maj 158,50 m. płacono, maj-czerw. 160,— m. pł. — żąd., czerw.-lipiec —,— płac., lipiec-sierp. — płc.

Rzep per 1000 kil. 255 żąd.

O l é j r z e p i o w y: bez zm., w miejscu 53,— żąd., —,— płacono, za upłynione wypowiedzenia —, na luty i luty-maczec 52,— żądano, —,— płacono, kwiecień-maj 52,— mr. płacono i żądano, maj-czerwiec 53,50 żąd. — pł. lipiec-sierpień —,— żąd. wrzesień-paźdz. 56,50 żd.

O k o w i t a: stale za 100 litrów w miejscu 54,30 m. żąd., 53,— pł., za ubiegłe wypowiedzenia — luty i luty-marzec 55,— płac., marzec-kwiecień 55,— pł. żąd., kwiec.-maj 56,— płac. — żąd. maj-czerw. 56 pł., czerw.-lip. —,— pł., lipiec-sierpień 58,50 mr. pł. i żd., w końcu —,— żąd. i pł., sierpień-wrzesień —,— pł.

Wrocławska cena targowa, 15 lutego.

Ocenienie komisyi policyjnéj	piękne mr. fn.	średnie mr. fn.	pośledne mr. fn.
Pszenica biała nowa	19 60	18 30	16 —
„ żółta nowa	18 —	17 —	15 30
Żyto nowe	15 90	15 20	14 —
Jęczmień nowy	16 60	15 60	14 20
Owies stary	— —	— —	— —
Owies nowy	17 50	16 50	15 70
Groch	21 30	20 30	18 30
100 kil. netto	piękne	średnie	pośledne
Ocenienia izby handlowéj	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Rzep	24 75	23 75	21 25
Rzepik zimowy	23 75	21 75	19 25
„ latowy	23 75	21 75	19 25
Lnica	22 75	21 25	19 25
Siemie lniane	26 75	25 25	23 25

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczcier-liwego sienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności-bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 19le niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w P o z n a n i u:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr

Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Swiętéj Teresy na Pacie wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 Krakowie 1862. 15 sgr.

Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnowa i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.

Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860; 3 tal.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcye muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niéj najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamiłowanym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń złożone. Spolszczy dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnéj w Poznaniu 1858. 7½ sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj ejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiéj. Kazania i mowy treści religijnéj. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Ś. p.
Feliks Dziorobek,
członek Towarzystwa Przemysłowego, zakończył życie w niedzielę 14 mb. Pogrzeb odbędzie się w środę 17 o 3 z południa. [264]

Pisarz gospodarczy, 21 lat mający, Polak, dokładnie po niemiecku umiejący, już praktykowany, wzrostu pięknego, poszukuje od 1 lipca r. b. lokacyi; bliższéj wiadomości udzieli na frankowane listy pan agent **M. Gregorowicz** w Kobylinie. (97)

Łyżwy
Holenderskie

od 5 sgr. począwszy;
Łyżwy damskie,
Łyżwy dla turnerów,
Łyżwy stalowe,
Łyżwy patentowane
do użycia bez rzemieni, jako to: (2356)

Halifax

poleca
S. J. Auerbach,
Skład żelaza.

Na dochód **Tow. Pań Miłosierdzia** św. Wincentego będzie miał
X. Regens Likowski
w środę 17 b. m. o godzinie 6 w sali bazarowéj
drugi odczyt
O Katakombach rzymskich.
Opłata przy wejściu 2 złp., dla uczącéj się młodzieży 1 złp. (265)

Intermistycz. teatr
w Poznaniu.
W czwartek dnia 18 lutego
Na benefis
panny Hayden
przy zniesionym abonamencie
12 raz
Panna Angot.
czyli (267)
córka Hall.
Operetka w 3 aktach p. Clairville, Sirandin i Koning, muzyka p. Charles Lecoq.
W piątek dnia 19 lutego 1874
Pierwsze
gościnne wystąpienie
Pana
Karola Mittel.

Na
Walne Zebranie
Członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego, które się ma odbyć
we wtorek, dnia 23 lutego,
o godz. 4 na sali Bazarowéj,
zaprasza uprzejmie (247)
Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj.

Pasy do Maszyn
rzemienne i parciane,
Smarowniki i manchety,
Skóry na Uprzęż itd.
polecają
Orłowski & Comp.,
[2269] **Skład skór**

Na dniu 2 lutego r. b. zostawiono u państwa hr. Potworowskich przy ulicy Wilhelmowskiéj No. 13 dwa baszliki, jeden czarny aksamitny, drugi sukienny. Właściciele takowych zechcą je odebrać za zwrotem kosztów inseratu. (263)

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünastla,
Poznań, ulica Jezuicka No. 5,
poleca:
Szkło szybowe we wszelkich gatunkach,
Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii,
Lisztwy i rozety do firanek,
Obrazy na płótnie i na papierze,
Obrazy Matki B. Częstochowskiéj na płótnie i blasze,
Lichtarze żelazne całe złocone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze.
Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszelkich robót **szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.** (2308)

Mała Historya Polska

dla dzieci z obrazkami. Ułożył **J. Chociszewski.** II. wydanie. 100 stron. Treść: Wstęp. I. Książęta i królowie polscy. II. Krótki rys historyi polskiéj wierszem. III. Bohaterowie polscy. IV. Święci polscy. V. Uczeni polscy. VI. Krótka wiadomość o ziemi polskiéj. VII. Rocznice polskie dziejowe. VIII. Pieśni polskie. IX. Pytania i łamigłówki z dziejów Polski. X. Książki opisujące dzieje Polski. Za dobre rozwiązanie łamigłówki są przeznaczone następujące nagrody: 1. **Pieśń o dziejach Polski** Maurycego Dzieduszyckiego. 2. **Wagi Historya** książąt i królów polskich. Cena 1 tal. 20 sgr. 3 **Powiastki** i Wierszyki dla dzieci i ich przyjaciół. 2 części. 20 sgr. 4. **Obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj** w ramach. Cena 2 tal. 5. **Obraz Kościuszki** w ramach. Cena 2 tal. Odebrać nagrody mogą tylko dzieci, które kupią powyższą książeczkę i które ładny list napiszą.

Cena Małéj Historyi Polskiéj z oprawą 4 sgr., za talara 9 egz., za 2 tal. 20 egz, za 4 tal. 50 egz.

J. Chociszewski,
[266] Poznań, Ślósarska ul. 6.

Wprowadzenie
stopy monetarnéj niemieckiéj

spowoduje niezawodnie zamieszczanie różnego rodzaju inseratów i dla tego poleca się do pośredniczenia w zamieszczaniu tychże inseratów

Ekspedycya anonsów
do wszystkich dzienników krajowych i zagran.
G. L Daube & Comp.

Biuro centralne: **Frankfurt n. M.**
Biura filialne w wszystkich znaczniejszych miastach.
Katalogi gazet franko i bezpłatnie.
Na życzenie kosztorysy.

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami L. Merzbacha.